

Pytanie o kryterium poprawności wykładni prawa w świetle neopragmatyzmu Stanley'a Fisha

1. Wprowadzenie

Jak pisał swego czasu Artur Kozak, „potrzebna jest nam ideologia prawa przywracająca w powszechnej opinii związek pomiędzy decyzją organu państwa a »obiektywnie« obowiązującym prawem, oraz koncepcje teoretyczne pozwalające na konstruowanie narzędzi kontrolujących dziedzinę prawniczej władzy dyskrecyjnej”². Pogląd ten wiąże się z problemem tzw. posłuszeństwa sędziowskiego, polegającego na podporządkowaniu się sędziemu owemu »obiektywnemu« prawu. Klasyczny pozytywizm prawniczy, utożsamiający prawo z decyzją suwerena, nie zajmował się tworzeniem wysublimowanych kryteriów mających stanowić wiążące kryterium poprawności interpretacji prawa – wydaje się, że kwestia ta była w najlepszym razie drugoplanowa. Jednakże w dobie kryzysu pozytywizmu prawniczego, przynajmniej w jego pierwotnej formie, aktualne staje się pytanie, czy istnieją – a jeśli tak, to w jaki sposób – jakieś kryteria wyznaczające, które decyzje sędziowskie są poprawne, tj. zgodne z prawem, a które nie spełniają tego warunku. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że głównym przejawem sędziowskiej decyzyjności jest wyrokowanie, które poprzedzone jest procesem wykładni prawa. Jak twierdzi Maciej Zieliński, wykładnia jest interpretacją w której zastosowano wnioski prawnicze³. Takie ujęcie wykładni prawa ściśle łączy jej problematyczność z kwestią ogólnych teorii interpretacji. Innymi słowy, należy uznać, że problem poprawności wykładni prawa jest ściśle związany z problemem poprawności interpretacji jako takiej. Zlokalizowanie kryterium poprawności wykładni prawa jest kwestią szczególnie doniosłą m. in. ze względu na konieczność realizowania zasady trójpodziału władzy, która jest „fundamentem demokratycznego ustroju państwa”⁴, a zgodnie z którą w procesie stosowania prawa nie może dochodzić do wykładni prawotwórczej, czyli tzw. kryptoprawotwórstwa⁵. Celem niniejszego tekstu jest zaprezentowanie wybranych koncepcji poprawności wykładni prawa oraz ich krytyczne ujęcie w świetle założeń neopragmatyzmu Stanley'a Fisha, amerykańskiego filozofa prawa, profesora literaturoznawstwa i teoretyka, którego głównym przedmiotem jego refleksji jest natura procesu interpretacji.

2. Kryteria poprawności w ogólnych teoriach interpretacji

¹ michalwieczorkowski@gmail.com, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Instytut Filozofii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, www.amu.edu.pl.

² Kozak A., *Prawoznawstwo pomiędzy techné i episteme. Uwagi w związku z pracą M. Zirk-Sadowskiego, Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 3-4 (1999), s. 276.

³ Zieliński M., *Wyznaczniki reguł wykładni prawa*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 3-4 (1998), s. 1.

⁴ Sarkowicz R., *Uwagi o współczesnej interpretacji prawniczej*, [w:] Wronkowska S. (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 28.

⁵ Morawski L., *Zasady wykładni prawa*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Toruń 2010, s. 21-22.

Jak stwierdził Umberto Eco, „znaczenie tekstu – zgodnie z jego wykładnią – nie stanowi wyłącznie funkcji świadomości czytelnika, ale okazuje się wypadkową trzech wzajemnie na siebie oddziałujących źródeł znaczenia: intencji tekstu (*intentio operis*), intencji czytelnika (*intentio lectoris*) i intencji autora (*intentio auctoris*)”⁶. Stanowisko włoskiego filozofa, choć niejednokrotnie krytykowane, dostarcza inspirującego rozróżnienia. Wyróżnienie przez niego trzech instancji współkonstituujących – według Eco – znaczenie tekstu, pozwala podjąć refleksję nad tym, która z danych intencji stanowiła dla danej teorii interpretacji najważniejszy punkt odniesienia. Innymi słowy, dostarcza narzędzi umożliwiających zlokalizowanie kryteriów poprawności interpretacji przyjmowanych przez daną teorię.

2.1. *Intentio auctoris*

Wydaje się, że intencja autora zdominowała klasyczny dyskurs dotyczący sposobu ustalania znaczenia. Jak wskazuje Hans-Georg Gadamer, „w rozdziale 7 rozprawy *Tractatus theologico-politicus* Spinoza rozwija swoją metodę interpretacji Pisma Świętego zapożyczoną od interpretacji przyrody: z danych historycznych trzeba wnioskować o zamiśle (*mens*) autorów – jako że w księgach tych opowiada się o rzeczach (historie o cudach i objawieniach) niewywieczelonych ze znanych naturalnemu rozumowi zasad. Także ze spraw samych w sobie niepojmowalnych (*impereptibiles*) można, bez uszczerbku dla faktu, że Pismo w całości ma niewątpliwie sens moralny, zrozumieć wszystko o co chodzi, gdy tylko w sposób »historyczny« poznajemy ducha autora, tzn. przewyciężając swe uprzedzenia nie myślimy o niczym innym prócz tego, co autor mógł mieć na myśli”⁷. Pojawia się jednak pytanie, co kryje się pod pojęciem intencji. Według Danuty Sztajner: „w sensie najbardziej podstawowym intencja (łac. „*intentio*” – ‘natężenie, zamierzenie’) to: »skierowanie umysłu ku czemuś (charakteryzujące także akty niepoznawcze, np. dążenie, tworzenie), racja jakiegoś działania, nie osiągnięty jeszcze cel jakiegoś dążenia«. Potocznie intencję utożsamia się z celem, zamiarem, pragnieniem”⁸. Według Gadamera to właśnie interpretacja psychologiczna – bazująca na tak rozumianej intencji – „zdominowała dziewiętnastowieczne teorie”⁹. Metoda ta żywa była również jeszcze w XX wieku, choć w zmienionej już formie. Jej przykładem może być cały nurt psychoanalityczny: „W interpretacji psychoanalitycznej, uważanej dziś za podstawowy kontekst rozważań o nieświadomej intencji autora, intencja ta utożsamiana jest ze stłumionym pragnieniem. W suponowanej dwuwarstwowej strukturze dzieła stanowi jego »treść ukrytą«. »Treść jawna«, przesłaniająca to pragnienie, pojmowana jest jako efekt (oczywiście nieświadomego) stosowania przez *ego* określonych chwytów obronnych”¹⁰. Kierując się więc duchem psychoanalizy, celem interpretacji byłoby poznanie intencji autora rozumianej jako rezultat „dialektyki świadomości i nieświadomości”¹¹. Istotna jest również powstała na płaszczyźnie teorii literatury koncepcja interpretacji zaproponowana przez Erica

⁶ Eco U., *Interpretacja i historia*, przeł. Bieroń t., [w:] Collini S. (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 30.

⁷ Gadamer H.-G., *Prawda i metoda*, przeł. Baran B., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 259.

⁸ Sztajner D., *Intencja i interpretacja*, Pamiętnik Literacki, 1 (2000), s. 27.

⁹ Gadamer H.-G., dz. cyt., s. 266.

¹⁰ Sztajner D., *Intencja i interpretacja...*, s. 35.

¹¹ Tamże.

Donalda Hirsha Jr.: „Hirsch twierdzi, że tekst sam w sobie przedstawia jedynie wielość możliwych znaczeń. Określa je ostatecznie i w pewnych granicach ujednoznacznia „wola autora”, wykrywalna głównie za pośrednictwem tekstu, ale też przez odwołanie do różnego rodzaju informacji pozatekstowych, które jednak nie mogą przesłaniać danych immanentnych”¹².

W XX wieku intencjonalizm polegający na doszukiwaniu się w tekście intencji autora był poddawany gruntownej krytyce m.in. ze względów metodologicznych. Jako krytykę interpretacji „nastawionej na autora” można potraktować m.in. stanowisko Thomasa Nagela, zgodnie z którym „każdy subiektywny fenomen [a takim właśnie jest intencja – przyp. M.W.] jest istotnie związany z jednym jedynym punktem widzenia”¹³. Tym samym, według amerykańskiego filozofa, odszyfrowanie intencji autora jest de facto niemożliwe, nie jesteśmy bowiem w stanie wyjść poza granice naszego wyobrażenia o niej samej – „jestem ograniczony do zasobów mego własnego umysłu”¹⁴. Jednakże przełomem, który prowadził do zerwania z doszukiwaniem się intencji autora, była tzw. „śmierć autora”. Owa metaforyczna „śmierć” miała polegać na odstąpieniu od przekonania, że znaczenie tekstu jest tożsame z intencją jego twórcy. Odsunięcie Autora jest według francuskiego filozofa wynikiem tego, iż „wiemy już dziś, że tekst nie jest ciągłą sekwencją słów, za którą kryłby się pojedynczy, «teologiczny» sens (przesłanie Autora-Boga), lecz wielowymiarową przestrzenią, w której stykają się i spierają rozmaite sposoby pisania, z których żaden nie posiada nadrzędnego znaczenia: tekst jest tkanką cytatów, pochodzących z nieskończenie wielu zakątków kultury”¹⁵. Na wskazany przez Barthesa proces marginalizacji pozycji autora w sferze interpretacji niezwykle silny wpływ miała szkoła Nowej Krytyki. Jak pisze Michał Markowski, „głównym osiągnięciem teoretycznym Nowej Krytyki było odrzucenie subiektywno-impresyjnego oraz biograficznego wzorca krytyki literackiej i zwrócenie uwagi na autonomiczną wartość dzieł literackich”¹⁶. Szczególnie istotna była sformułowana przez tę szkołę koncepcja tzw. błędu intencjonalnego. Jej autorzy – William Kurtz Wimsatt Jr. oraz Monroe Beardsley stwierdzili, że „plan czy też intencja autora nie jest ani sprawdzalnym, ani pożądanym kryterium oceniania jakości dzieł literackich”¹⁷ – tym samym w procesie ustalania znaczenia nie powinno być miejsca na odwoływanie się do intencji autora.

2.2. *Intentio operis*

Jak wyżej wspomniano, „śmierć autora” znalazła swój wyraz między innymi w działalności szkoły Nowej Krytyki. Co jest jednak istotne to fakt, że szkoła ta stała się pionierem nowego podejścia do tekstu, zgodnie z którym celem interpretatora staje się zbadanie i określenie utworu jedynie poprzez analizę jego struktury i jego tkanki, zakładając, że znaczenie jest immanentnie zawarte w danym tekście¹⁸. Autorzy Błędu

¹² Tamże, s. 14.

¹³ Nagel T., *What is it like to be a bat?*, The Philosophical Review, 4 (1974), s. 437.

¹⁴ Tamże, s. 439.

¹⁵ Barthes R., *Śmierć autora*, przeł. Markowski M. P., *Teksty Drugie*, 1-2 (1999), s. 250.

¹⁶ Burzyńska A., Markowski M. P., *Teorie literatury XX wieku*, Znak, Kraków 2007, s. 135.

¹⁷ Wimsatt W. K., Beardsley M. C., *Błąd intencyjności*, przeł. Gutorow J., [w:] Burzyńska A., Markowski M. P. (red.), *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 138.

¹⁸ Burzyńska A., Markowski M. P., *Teorie literatury...*, s. 141.

Intencji, wychodząc z założenia, że „miarą dzieła jest coś znajdującego się poza autorem”¹⁹ doszli do wniosku, że zamiast odwoływać się do intencji autora „lepiej poznamy wiersz, sprawdzając użyte w nim słowa w Słowniku oksfordzkim (...). Wydaje się wszakże, że wiedza o tym, iż Coleridge czytał Bartrama, ma niewielkie znaczenie przy lekturze wiersza”²⁰. Istotne założenia dotyczące relacji tekstu i znaczenia dzielił ze szkołą Nowej Krytyki nurt strukturalistyczny. Strukturalizm proponował bowiem „analizę ograniczoną do samego dzieła, pomijającą całkowicie jego źródła czy przyczyny”²¹ – postulował, by odrzucić „badanie zewnętrznych uwarunkowań literatury psychologicznych, społecznych, historycznych itp.) i skupić zainteresowanie tylko na samym dziele, traktując je już nie jako wynik określonych przyczyn zewnętrznych, lecz jako »byt niezależny«”²². Z czasem jednak i to nowatorskie w świetle wcześniejszych perspektyw podejście zaczęło być poddawane krytyce. Było to szczególnie widoczne m.in. w rosnącej popularności poststrukturalizmu²³. Istotnym przykładem nastawienia skierowanego przeciwko teoriom „immanentyzującym”, takim jak strukturalizm czy Nowa Krytyka, był spór, który rozgorzał w czasie Wykładów Tannera w Cambridge w roku 1990 pomiędzy Umberto Eco a Richardem Rortym oraz Jonathanem Cullerem. Podejściem, które można uznać za najbardziej konserwatywne, wykazał się pierwszy z wymienionych filozofów – celem wystąpienia Eco było bowiem wskazanie i „uwydatnienie kryterium interpretacyjnego”²⁴. Według włoskiego filozofa takim kryterium jest „intencja tekstu”, której celem jest negacja tych interpretacji, których „nie da się utrzymać”²⁵. Intencja tekstu nie pozwala więc według Eco jednoznacznie określić interpretacji prawdziwej, lecz wskazuje, że należy odrzucić przynajmniej te interpretacje, które naruszają określone kryteria, takie jak oszczędność czy prostota²⁶. Takie podejście można określić, odwołując się do myśli Karla Poppera, mianem falsyfikacjonizmu interpretacyjnego. Eco nie kończy jednak w tym momencie swych rozważań – zadaje on jedno niezwykle istotne pytanie, które ukazuje jego rzeczywisty stosunek do *intentio operis*: „jak potwierdzić domysł dotyczący *intentio operis*? Jedyny sposób to sprawdzenie domysłu z tekstem jako spójną całością (...) W tym sensie wewnętrzna spójność tekstu trzyma w ryzach narowy czytelnika, które nie pozostają pod żadną inną kontrolą”²⁷. Tym samym, mimo deklarowanego falsyfikacjonizmu, który pozwala jedynie na odrzucenie interpretacji jawnie absurdalnych, Eco wydaje się sugerować, że, nawet po dokonaniu falsyfikacjonistycznej selekcji, pewne interpretacje są lepsze od innych, jeśli spojrzeć na nie z perspektywy tekstu jako spójnej całości. Można

¹⁹ Wimsatt W. K., Beardsley M. C., dz. cyt. s. 145.

²⁰ Tamże, s. 148.

²¹ Burzyńska A., Markowski M. P., *Teorie literatury...*, s. 219.

²² Tamże.

²³ Burzyńska A., *Poststrukturalizm, dekonstrukcja, feminizm, gender, dyskursy mniejszości i co dalej?*, *Przestrzenie Teorii* 1 (2002), s. 66 i nast.

²⁴ Eco U., *Nadinterpretowanie tekstów*, przeł. Bieroń T., [w:] Collini S. (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 51.

²⁵ Eco U., *Pomiędzy autorem i tekstem*, przeł. Bieroń T., [w:] Collini S. (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 89.

²⁶ Tenże, *Nadinterpretowanie tekstów...*, s. 59.

²⁷ Tamże, s. 73-74.

odnieć wrażenie, że właśnie w tym miejscu ujawnia się podkreślany przez niektórych strukturalistyczny aspekt myśli włoskiego filozofa²⁸.

W opozycji do tego, jak naturę interpretacji ujmował Eco, stał Richard Rorty, mówiąc, że spójność tekstu nie jest czymś obiektywnym, bowiem wszystkie cechy tekstu mają de facto charakter relacyjny, a jest tak, gdyż „lektura tekstów polega na tym, że czytamy je w świetle innych tekstów, ludzi, obsesji, pojedynczych informacji i czegoś tam jeszcze, po czym sprawdzamy, jaki jest efekt”²⁹. Na konsekwencje takiego rozumienia tekstu wskazał Jonathan Culler, stwierdzając, że rozróżnienie na interpretację i nadinterpretację jest w gruncie rzeczy nieuprawnione, gdyż „czytelnicy stosują jedynie różne sposoby użycia tekstu i żaden z tych sposobów nie mówi o tekście nic »bardziej podstawowego«”³⁰. Tym samym należy zaniechać mówienia o czymś takim, jak intencja tekstu. Przywołać można w tym kontekście również wypowiedź Andrzeja Szahaja który w następujący sposób komentował poglądy Fisha: „W świetle jego poglądów tekst nie posiada żadnej istoty, wewnętrznej, zaprogramowanej intencji, czegoś, co z góry określałoby jego znaczenie. Jak wszystko inne także i ono jest pochodne względem interpretacji”³¹.

2.3. *Intentio lectoris*

Jeśli więc ani *intentio auctoris*, ani *intentio operis* nie mogą zostać uznane za instancje określające znaczenie tekstu, wydaje się, że o znaczeniu tekstu decydować musi intencja czytelnika. O roli czytelnika w procesie interpretacji nie da się przy tym mówić bez odniesienia się do filozofii Derridy i jego rozumienia pojęcia inwencji interpretacyjnej. Anna Burzyńska uważa, że w świetle metody proponowanej przez Derridę „czyta się po to, (...) aby napisać własny tekst. Lektura jest więc w tym sensie przede wszystkim przestrzenią dla »inwencji« ciągle na nowo uaktywnianej przez czytane teksty”³². Dlatego też można by za Danutą Szajnert powiedzieć, że „Derrida afirmuje etykę twórczości”³³. Markowski z kolei, analizując myśl francuskiego poststrukturalisty, stwierdza, że według Derridy: „myślenie strukturalistyczne – czyli myślenie w kategoriach jedności sensu i formy – (...) przekształciło dzieło literackie w uschematyzowaną całość, a więc taką (...) »z której uszły siły«. Tymczasem forma (zwłaszcza tak osobliwa jak literacka) jest fascynująca dopiero wtedy, »gdy nie ma się już siły, by pojąć ją we własnym wnętrzu«, innymi słowy, kiedy nie odtwarza się struktury w jej wewnętrznych relacjach i konfiguracjach, współzależnościach elementów i całościowych konstrukcjach, ale się ją przekracza i umożliwia wtargnięcie tego, co jest twórcze”³⁴.

Dowartościowanie roli czytelnika w procesie interpretacji znalazło swój wyraz również w myśli wspomnianego wcześniej Rolanda Barthesa. Jak twierdzi Markowski,

²⁸ Burzyńska A., Markowski M. P., *Teorie literatury...*, s. 261

²⁹ Rorty R., *Kariera pragmatysty*, przeł. Bieroń T., [w:] Collini S. (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 120.

³⁰ Culler J., *W obronie nadinterpretacji*, przeł. Bieroń T., [w:] Collini S. (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 136.

³¹ Szahaj A., *Zniewalająca moc kultury*, [w:] S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka: eseje wybrane*, Szahaj A. (red.), Universitas, Kraków 2008, s. 14.

³² Burzyńska A., *Lekturografia: filozofia czytania według Jacques'a Derridy*, *Pamiętnik literacki 1* (2000), s. 61.

³³ Szajnert D., *Intencja versus inwencja. Dylemat etyczny?*, *Teksty Drugie*, 1-2 (2006), s. 63.

³⁴ Burzyńska A., Markowski M. P., *Teorie literatury...*, s. 314.

dokonana w filozofii francuskiego teoretyka „zmiana wyrażająca się przejściem od interpretacji do lektury oznaczać miała wyzwolenie czytania spod przymusów hermeneutycznych, a zwłaszcza rygorów poprawności i dogmatu „poprawnej” lub „właściwej” interpretacji — na korzyść maksymalnej swobody czytania (...). Głosząc zatem poglądy o przyrodzonej niestabilności znaczenia i o swobodzie jego kreowania przez czytelników, stworzył Barthes perspektywy bardziej swobodnej i twórczej krytyce literackiej”³⁵. Tradycję „oswobodzenia czytelnika” kontynuował również wspomniany wcześniej Richard Rorty, który, jak komentuje Szajnert: „Zamiast dociekać tego, co dany tekst naprawdę czyni, jaki jest i o czym jest, oraz szukać kolejnych teoretycznych fundamentów naszych rozstrzygnięć, trzeba zatem baczyć, by dokonująca się w interpretacji konstytucja jego znaczenia była interesująca, niepokojąca, inspirująca. Słowem: trzeba sprostać nakazowi innowacji, czyli wynajdywania ciągle ‘nowych metafor’, tworzenia ‘nowego słownika’ lub co najmniej redeskrpcji słowników zastanych, które nie może się obyć bez inwencji przedmiotowej (...) i zarazem podmiotowej (self-invention), rozumianej jako nieprzerwana kreatywność, pomysłowość, wynalazczość”³⁶.

Z perspektywy tematu niniejszego tekstu istotnym jest fakt, że podkreślenie znaczenia czytelnika w procesie interpretacji znalazło swój wydzźwięk również w teorii prawa. Na tym polu można wyróżnić zrodzoną na gruncie prawa amerykańskiego doktrynę living Constitution. Jednym z jej elementarnych założeń jest przekonanie, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych odpowiadała na pewne historyczne potrzeby, które dziś są w olbrzymiej mierze nieaktualne³⁷. Dlatego też celem zwolenników living Constitutionalismu jest uwolnienie się od tzw. „martwej ręki”, która nakreśliła ponad 200 lat temu tekst Konstytucji. Uważają oni, że pryncypia, którymi kierowali się Ojcowie Założyciele, niekoniecznie muszą przystawać do obecnych realiów, dlatego też przeszłość nie powinna być postrzegana jako normatywny punkt odniesienia. David Strauss, jeden z głównych przedstawicieli doktryny żywej Konstytucji, twierdzi, że „żywa Konstytucja to taka, która ewoluuje, zmienia się w czasie i przystosowuje się do nowych okoliczności niezależnie od wprowadzania formalnych poprawek”³⁸. Wskazuje on, że: „pisana Konstytucja USA, dokument leżący w Archiwach Narodowych, była stworzona ponad 220 lat temu. Może być ona poprawiana, lecz proces wprowadzania poprawek jest bardzo trudny. Najważniejsze poprawki wprowadzono ponad 150 lat temu (...) i od tego czasu wiele z nich rozwiązało jedynie pomniejsze problemy. Tymczasem od tego czasu świat się zmienił w nieprzewidywalny sposób (...). Technologia się zmieniła, międzynarodowa sytuacja się zmieniła, ekonomia się zmieniła, moralność społeczna się zmieniła – i to w sposób, którego nie można było przewidzieć kiedy Konstytucja była spisywana. W związku z tym zupełnie oderwane od rzeczywistości jest twierdzenie, że procedura wprowadzania poprawek nadąży za tymi zmianami”³⁹. Tomasz Gizbert-Studnicki,

³⁵ Tamże, s. 322-323.

³⁶ Szajnert D., *Intencja versus inwencja...*, s. 64.

³⁷ Gizbert-Studnicki T., *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawa*, [w:] P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel (red.), *Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, Walters Kluwer, Warszawa 2012, s. 159.

³⁸ Strauss D. A., *The living Constitution*, Oxford University Press, New York 2010, s. 1.

³⁹ Tamże, s. 1-2.

komentując doktrynę żywej Konstytucji, zauważa, że w świetle jej założeń „Sprostanie nowym wyzwaniom wymaga niejednokrotnie odejścia od dosłownej litery Konstytucji, z zachowaniem jednakże podstawowych wartości stojących u jej podłoża, z tym jednakże, że wartościom tym należy przypisać współczesne, a nie historyczne rozumienie”⁴⁰. Tym samym wydaje się, że doktryna żywej Konstytucji w swej mocnej wersji zakłada, że nie istnieją (i nie powinny istnieć) żadne obiektywne ograniczenia uniemożliwiające dopasowywanie znaczenia Konstytucji do współczesnych potrzeb – to współczesny czytelnik powinien, na podstawie swych aktualnych przekonań i potrzeb, określać znaczenie tekstu konstytucyjnego.

Jeszcze inne ujęcie podkreślające rolę interpretatora w procesie interpretacji zaproponował Fish. Jego koncepcja reader-response criticism od wcześniej zaprezentowanych idei różni się tym, że zorientowana jest nie normatywnie, lecz deskryptywnie. Reader-response criticism opiera się na dwóch założeniach: po pierwsze, że interpretacja nie jest sztuką objaśniania, lecz konstruowania znaczenia; po drugie, że decydującą, ostateczną, i właściwie jedyną instancją decydującą o znaczeniu tekstu jest sam czytelnik. Tym samym koncepcja ta kieruje uwagę „nie tyle na przekaz, co na jego odbiór, a więc raczej na czytelnika niż na obiekt”⁴¹. Szczególną uwagę Fish poświęca tzw. błędowi afektywności, który należał do zestawu zarzutów sformułowanych na płaszczyźnie szkoły Nowej Krytyki. Odpowiadając na zarzut, po co mielibyśmy się zajmować reakcjami czytelnika skoro bezpośrednio dostępna jest bardziej namacalna obiektywność tekstu, Fish odpowiada, że „obiektywność tekstu jest złudzeniem, a co więcej złudzeniem niebezpiecznym, ponieważ tak przekonującym fizycznie. Jest to złudzenie samowystarczalne i zamknięte w sobie całości”⁴². Jak twierdzi Szahaj: „z punktu widzenia Fisha nie ma bowiem szans na oddzielenie tego, co jest w samym tekście, od tego, co wnosi interpretacja”⁴³. Propozycją amerykańskiego filozofa jest podejście, zgodnie z którym „sensu szuka się tu nie tyle na zadrukowanej stronie czy między okładkami książki, ile w umyśle czytelnika”⁴⁴. Ujęcie to prowadzi go do wniosku, że „naprawdę obiektywna jest (...) analiza przeprowadzana w kategoriach działań i zdarzeń, dostrzega się tu bowiem płynność, »ruchomość« znaczenia i kieruje tam, gdzie się to odbywa — ku aktywnej i aktywizującej świadomości czytelnika”⁴⁵.

W świetle powyższych uwag zasadnym wydaje się stwierdzenie Tzvetana Todorova, że „tekst jest jak piknik, na który autor przynosi słowa, czytelnik zaś znaczenia”⁴⁶. Tym samym pogląd Umberto Eco, że w dziedzinie interpretacji nie wszystko jest dozwolone⁴⁷, nie posiada silnego uzasadnienia – o wszystkim decyduje niczym nieograniczona intencja czytelnika.

⁴⁰ Gizbert-Studnicki T., *Oryginalizm i living constitutionalism...*, s. 159.

⁴¹ Fish S., *Literatura w czytelniku: stylistyka afektywna*, Pamiętnik Literacki 1 (1983), s. 298.

⁴² Tamże, s. 280.

⁴³ Szahaj A., *Nie ma niczego poza interpretacją, tako rzecze Stanley Fish*, ER(R)GO, 1 (2001), s. 80.

⁴⁴ Fish S., *Literatura w czytelniku...*, s. 275.

⁴⁵ Tamże, s. 281.

⁴⁶ Todorov T., *Traveling Through American Criticism*, [in:] D. Patai, W. Corral (red.), *Theory's Empire: An Anthology of Dissent*, Columbia University Press, New York 2005, s. 5.

⁴⁷ Eco U., *Replika*, [w:] Collini s. (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 161.

3. Kryteria poprawności wykładni prawa

Pomimo tego, że polska teoria prawa, kiedy rozważa problem wykładni, nie odnosi się zwykle – w przeciwieństwie do teorii amerykańskiej – do wskazanych przez Eco intencji. Powyższe rozważania są jednak istotne głównie z tego względu, gdyż ukazują proces, w którym to czytelnik staje się właścicielem znaczenia tekstu. Z tego względu sama intuicja podpowiada, że powyższa kwestia jest niezwykle istotna dla prawa. W końcu nie ulega wątpliwości, że sędzia jest takim przykładem podmiotu, dla którego „nie wszystko jest dozwolone” w kwestii interpretacji. Jak twierdzi Ronald Dworkin: „Znany pogląd mówiący, że sądownictwo musi być podporządkowane legislaturze, poparty jest dwoma zarzutami kierowanymi przeciwko sędziowskiej oryginalności. Pierwszy stwierdza, że społeczeństwo powinno być rządzone przez ludzi wybranych przez większość i przed nią odpowiedzialnych. Ponieważ sędziowie w większości nie są wybierani, a zatem, w praktyce, nie są, w przeciwieństwie do ustawodawców, odpowiedzialni przed elektoratem, fakt, że ustanawiają prawo, wydaje się naruszać wspomnianą zasadę. Drugi z zarzutów stwierdza, iż jeśli sędzia tworzy nowe prawo, a następnie stosuje je wstecz, strona przegrywająca zostaje ukarana nie dlatego, że pogwałciła jakiś ciężący na niej wcześniej obowiązek, a raczej dlatego, że pogwałciła obowiązek nowy, stworzony post factum. Te dwa argumenty łącznie wspierają tradycyjny pogląd, że orzekanie powinno być tak nieoryginalne, jak to tylko możliwe”⁴⁸.

Podobną uwagę artykułuje również Ziemiński: „teza czy postulat monteskiuszowskiego podziału władz opiera się na koncepcji, iż tworzenie prawa sprowadza się do wydawania przepisów, utożsamianych z jakimiś normami generalnymi, a stosowanie prawa (sądowe stosowanie prawa — bo nie uwzględnia się kierowniczego typu stosowania prawa przez administrację) sprowadza się do aktów subsumpcji, mającej charakter algorytmiczny (»logiczny«, »sylogistyczny«, »mechaniczny«). Stąd koncepcja sędziego, będącego li tylko »ustami ustawy«”⁴⁹. Wydaje się, że właśnie w oparciu o powyższe intuicję powstało rozróżnienie na wykładnię odtwórczą i twórczą.

3.1. Wykładnia twórcza i wykładnia odtwórcza

Jak twierdzi Lech Morawski: „Z problemem odróżnienia wykładni odtwórczej i twórczej ściśle się wiąże fundamentalna dla krajów *civil law* zasada zakazu wykładni prawotwórczej. W naszym kraju, podobnie zresztą jak w innych krajach należących do rodziny *civil law* sądom nie jest wolno tworzyć prawa, a więc nie jest im wolno tworzyć prawa również w drodze aktów interpretacji przepisów prawnych”⁵⁰. Według Marka Smolaka, z wykładnią odtwórczą mamy do czynienia wtedy, gdy „interpretator tekstu prawnego nie tworzy pojęć w nim zawartych, a wyłącznie odtwarza jego znaczenie”⁵¹. Ujęcie to, stanowiące raczej ogólną charakterystykę a nie ścisłą definicję,

⁴⁸ Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie*, przeł. Kowalski T., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 161.

⁴⁹ Ziemiński Z., *Tworzenie a stanowienie i stosowanie prawa*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 4 (1993), s. 43.

⁵⁰ Morawski L., *Zasady wykładni prawa...*, s. 21.

⁵¹ Smolak M., *Rola Trybunału Konstytucyjnego w okresie przemian ustrojowych a problem aktywizmu sądowego*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 2 (2005), s. 53.

nie rozstrzyga, jak odróżnić tworzenie znaczenia od jego odtwarzania. Jednakże na płaszczyźnie polskiej teorii prawa zrodziły się trzy propozycje rozróżnienia na wykładnię twórczą i odtwórczą.

Pierwsza z nich, sformułowana przez Zygmunta Ziemińskiego, mówi że wykładnia twórcza to wykładnia, w której zawarty jest element nowości normatywnej, a zatem taka, która „prowadzi do zmiany zakresu czynów nakazywanych lub zakazywanych prawnie”⁵². Jeśli jednak z wykładnią twórczą mamy do czynienia w momencie zmiany zakresu czynów prawnie nakazanych lub zakazanych, to pozostaje pytanie, jak określić stan sprzed takiej zmiany? Stan o którym mowa byłby właściwym punktem odniesienia stanowiącym kryterium poprawności wykładni prawa. Ziemiński zauważa, że „system norm prawnych charakteryzuje się jako pewien odpowiednio uporządkowany zbiór norm generalnych”⁵³. Zwraca on jednak uwagę na fakt, że „taka charakterystyka systemu norm prawnych ma pewne rysy ujęcia idealizującego”⁵⁴. Będąc świadomym słabości wynikających z idealizacyjnego ujęcia, proponuje alternatywny opis systemu prawa, zgodnie z którym „na normatywną koncepcję »źródeł prawa« danego systemu składa się zespół reguł walidacyjnych, to znaczy reguł nakazujących uznawać określone fakty społeczne (wydanie przepisów, ukształtowanie się zwyczaju, itd.) za fakty prawotwórcze oraz zespół reguł egzegezy, to znaczy reguł interpretacyjnych, inferencyjnych i kolizyjnych, które z faktami uznawanymi za fakty prawotwórcze wiążą określone normy postępowania”⁵⁵. W świetle powyższego stwierdzenia można uznać, że właściwym kryterium poprawności wykładni prawa jest znaczenie powstałe poprzez zastosowanie określonych reguł interpretacyjnych do danego tekstu prawnego. Wydaje się przy tym, że akcent postawiony jest szczególnie na rolę reguł interpretacyjnych jako czynnika określającego ostateczne znaczenie tekstu.

Odmienne ujęcie wykładni odtwórczej zaproponował Lech Morawski, według którego z wykładnią twórczą mamy do czynienia w każdym przypadku odstąpienia od sensu literalnego przepisu⁵⁶. Podstawą poglądu Morawskiego jest według niego „zasada pierwszeństwa wykładni językowej oraz zasada pomocniczości wykładni systemowej i funkcjonalnej”⁵⁷. Twierdzi on bowiem, że „gdy odróżnienie wykładni twórczej i odtwórczej zrelatywizujemy tylko do kontekstu językowego, to przynajmniej w pewnych wypadkach (...) porównując zwrot interpretowany z wyrażeniem interpretującym możemy stwierdzić, czy dana wykładnia jest twórcza, czy też nie. Jeśli natomiast odwołujemy się do wszystkich kontekstów, to odróżnienie wykładni twórczej i odtwórczej wydaje się tracić wszelkie podstawy”⁵⁸.

Jak twierdzi sam Morawski, powyższa wypowiedź wymierzona jest bezpośrednio w trzecią z wybranych koncepcji wykładni odtwórczej, zaproponowaną przez

⁵² Ziemiński Z., dz.cyt., s. 50.

⁵³ Tamże., s. 43

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, s. 44.

⁵⁶ Morawski L., *Podstawy filozofii prawa*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Toruń 2014, s. 266.

⁵⁷ Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1999, s. 235.

⁵⁸ Tamże, s. 238.

Gizberta-Studnickiego. Kluczowym elementem jego ujęcia wykładni odtwórczej jest figura idealnego interpretatora, który posiada doskonałą znajomość reguł interpretacyjnych oraz kontekstów systemowych, społecznych czy aksjologicznych w których występują przepisy⁵⁹. Krakowski teoretyk uważa bowiem, że dana wykładnia „jest »odtwórcza« wtedy, gdy idealny interpretator nie angażując swoich wartościowań potrafi jednoznacznie rozstrzygnąć postawione zagadnienie interpretacyjne”⁶⁰. Zdając sobie sprawę z idealizmu takiego ujęcia proponuje również inne ujęcie, zgodne z którym „wykładnia jest »odtwórcza« gdy każdy działający w dobrej wierze i dysponujący znajomością odpowiednich kontekstów interpretator skłonny jest dany rezultat wykładni zaakceptować”⁶¹.

Wydaje się, że pomimo różnorodności powyższych stanowisk można wskazać ich wspólny mianownik. Ogólna definicja wykładni odtwórczej, która odzwierciedlałaby istotę trzech wymienionych koncepcji, mogłaby brzmieć następująco: z wykładnią odtwórczą mamy do czynienia wtedy, gdy rezultat wykładni jest niezależny od aspektu subiektywnego wnoszonego w proces wykładni przez interpretatora.

3.2. Reguły dyscyplinujące

Z kwestią wykładni odtwórczej ściśle wiąże się zaproponowana przez Owena M. Fissa koncepcja reguł dyscyplinujących. Jest ona o tyle istotna dla omawianego problemu, gdyż w niej niejako kumulują się poszczególne aspekty, a co za tym idzie – również problemy i słabości - poszczególnych koncepcji wykładni odtwórczej. Punktem wyjścia dla rozważań Fissa było stwierdzenie, że „wyrokowanie jest procesem w którym sędzia dochodzi do zrozumienia i wyrażenia znaczenia autorytatywnego tekstu prawnego i wartości w nim zawartych”⁶². Jego rozważania skupiają się wokół pytania o to, „kiedy wykładnia może osiągnąć miarę obiektywności wymaganą przez ideę prawa”⁶³. Z jednej strony sprzeciwia się „nihilizmowi”, utożsamianemu z anarchizmem interpretacyjnym, który „postrzega prawo jako projekcję sędziowskich wartości”⁶⁴ uznając, że obiektywność do której aspiruje prawo jest „nieosiągalna ze względu na naturę tekstu konstytucyjnego”⁶⁵, cechującego się znaczną ogólnikowością i wieloznacznością⁶⁶. Odrzucając ów „nihilizm” Fiss staje na stanowisku, iż prawo musi zakładać, że „to, co jest wyinterpretowane [z tekstu prawnego – przyp. M. W.] to tekst oraz moralność w nim zawarta, nie to, co poszczególne jednostki uważają za dobre bądź właściwe”⁶⁷. Działaniem mającym zagwarantować osiągnięcie zamierzonego przez Fissa stanu rzeczy miało być ograniczenie sędziego w procesie dokonywania interpretacji, które ma się dokonać przy pomocy wspomnianych wcześniej reguł dyscyplinujących. Zgodnie z koncepcją

⁵⁹ Gizbert-Studnicki T., *Teoria wykładni Trybunału Konstytucyjnego*, [w:] Teoria prawa, filozofia prawa, współczesne prawo i prawoznawstwo, Wydawnictwo UMK, Toruń 1998, s. 81.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 82.

⁶² Fiss O. M., *Objectivity and Interpretation*, *Stanford Law Review* 34 (1982), s. 739.

⁶³ Tamże, s. 744.

⁶⁴ Tamże, s. 741.

⁶⁵ Tamże, s. 742.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże, s. 751.

Fissa reguły dyscyplinujące „różnią się w zależności od tekstu który interpretujemy: reguły służące interpretacji wiersza różnią się od reguł rządzących interpretacją materiału prawnego”⁶⁸. W prawie, biorąc pod uwagę zasadę trójpodziału, ich znaczenie jest szczególnie istotne, gdyż „ograniczają interpretatora, przekształcając proces interpretacji z subiektywnego w obiektywny, oraz dostarczają kryteriów za pomocą których poprawność interpretacji może być oceniana”⁶⁹. Obiektywność o której Fiss wspomina „zawiera w sobie pojęcie bezosobowości”⁷⁰, które z jednej strony polega na tym, by podmiot interpretujący nie angażował w proces wykładni swych osobistych przekonań, a z drugiej, że rezultat wykładni powinien być taki sam niezależnie od podmiotu, który jej dokonuje.

4. Neopragmatyzm Stanley'a Fisha

Ogólne teorie interpretacji uzależniają poprawność danego odczytania od jego zgodności z intencją autora bądź intencją dzieła. W przypadku prawa poprawność jest związana z tym, że interpretator nie włącza w proces interpretacji swych osobistych poglądów. Fakt, czy winien się on przy tym odwoływać do intencji autora, czy intencji tekstu, jest zależny od danej kultury prawnej. Wydaje się, że teorie wykładni *explicite* artykułują założenie będące fundamentem ogólnych teorii interpretacji, zgodnie z którym należy maksymalnie ograniczyć swobodę czytelnika. Odnosząc się do wspomnianego wcześniej kryzysu ograniczeń nakładanych na czytelnika należy wskazać, że można mówić o ograniczeniu czytelnika w procesie interpretacji nie odwołując się ani do intencji autora, ani do intencji tekstu. Takie podejście prezentuje wspomniany Stanley Fish. Całościowe ukazanie jego filozofii wymaga, by wspomnianą wcześniej koncepcję *reader-response criticism* uzupełnić o pojęcie wspólnoty interpretacyjnej – o ile *reader-response criticism* miała pokazać, że kryterium poprawności interpretacji nie może być intencja tekstu czy autora, tak koncepcja wspólnot interpretacyjnych zakłada, że czytelnik, pomimo to, nie posiada absolutnej swobody w procesie interpretacji.

Wydaje się, że pomostem łączącym obie te kwestie są presupozycje interpretacyjne. Fish utożsamia je z, mniej lub bardziej uświadomionymi, przekonaniem podmiotu. To właśnie one sprawiają, że ostatecznie to zawsze czytelnik decyduje o znaczeniu tekstu. Stanisław Wójtowicz, komentując myśl amerykańskiego neopragmatysty, pisze: „Znaczenie, które jest dla podmiotu dostępne dzięki strukturującym jego poznanie presupozycjom interpretacyjnym, jest dla niego obowiązujące – nie może on go siłą swojej woli zastąpić znaczeniem innym”⁷¹. Sam Fish stwierdza, że „przekonania nie są tym, o czym myślimy, lecz tym, za pomocą czego myślimy, i to wewnątrz przestrzeni dostarczonej przez ich artykulację aktywność umysłu (...) zachodzi”⁷². Presupozycje interpretacyjne nie są więc czymś, co możemy wybierać i kontrolować – nie są treścią poznania, ale czymś, co jest warunkiem koniecznym, by jakiegokolwiek poznanie mogło

⁶⁸ Tamże, s. 744.

⁶⁹ Tamże, s. 745.

⁷⁰ Tamże, s. 744.

⁷¹ Wójtowicz S., *Neopragmatyzm Stanley'a Fisha a polskie spory o kształt literaturoznawstwa po 1989 roku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, s. 43.

⁷² Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka: eseje wybrane*, A. Szahaj (red.), Universitas, Kraków 2008, s. 340.

zaistnieć. Możliwość innego stanu rzeczy, tj. takiego, w którym podmiot nie jest związany presupozycjami interpretacyjnymi, wymagałaby wyjścia „poza obszar lokalnych przekonań i poddania ich nieuprzedzonemu oglądowi, co – jak twierdzi Fish – jest niewykonalne, gdyż nie ma pojęć i kategorii, które z tego obszaru by nie pochodziły⁷³. Zgodnie z powyższym, podmiot interpretujący zawsze, z konieczności, angażuje w proces interpretacji swe przekonania – każdy rezultat wykładni jest sprzężony z subiektywnym pierwiastkiem wartościującym wnoszonym przez interpretatora.

Wspólnoty interpretacyjne można rozumieć właśnie jako odpowiedź na pytanie o genezę owych presupozycji interpretacyjnych. Koncepcja ta zakłada, że każdy podmiot interpretujący jest głęboko zanurzony w kontekście w którym żyje, przy czym „być (...) »głęboko wewnątrz« kontekstu oznacza myśleć i postrzegać zgodnie z normami, standardami, definicjami, przyzwyczajeniami i rozumianymi celami które zarówno definiują jak i są definiowane przez kontekst⁷⁴. Amerykański neopragmatysta utożsamia wspólnotę interpretacyjną z pewną perspektywą składającą się z określonych założeń przez pryzmat których patrzymy na świat. Jak pisze z kolei Stanisław Wójtowicz, wspólnota interpretacyjna to „zestaw presupozycji interpretacyjnych, które sprawiają; że podmiot interpretuje tekst w określony sposób. Uczestnictwo w określonych kulturowych przedsięwzięciach prowadzi do interioryzacji presupozycji interpretacyjnych z tym przedsięwzięciem związanych; podmiot, który zinterioryzował odpowiednie presupozycje, będzie rozumiał określone teksty w ten sam sposób co inni uczestnicy tego przedsięwzięcia⁷⁵. Wspólnota interpretacyjna jest więc nie tyle pewną określoną grupą ludzi, co charakterystycznym sposobem postrzegania rzeczywistości, wynikającym z określonego zbioru praktyk w którym podmiot jest zakorzeniony i który determinuje proces poznawczy⁷⁶. Wspólnoty interpretacyjne bywają również określane jako „formy społecznie zorganizowanego działania⁷⁷ w które jesteśmy zaangażowani, a które narzucają nam określony sposób interpretacji rzeczywistości. Pogląd o wpływie praktyk na proces ustalania znaczenia wydaje się wynikać z przyjęcia tzw. pragmatycznej koncepcji znaczenia, zgodnie z którą należy rozważyć, „jakie praktyczne skutki może pociągnąć za sobą przedmiot naszej myśli, i te właśnie skutki będą stanowić treść pojęcia⁷⁸. Można wskazać na szereg konsekwencji wyżej przytoczonej maksymy. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że właśnie na tej podstawie Fish zakłada, iż znaczenie, a nawet sam tekst rozumiany jako nośnik znaczenia, nigdy nie jest czymś zastanym, uprzednim względem interpretacji, lecz stanowi jej efekt końcowy⁷⁹. Co więcej, maksyma ta może prowadzić do wniosku, że proces sygnifikacji jest ściśle skorelowany ze zbiorem praktyk, w których podmiot jest zakorzeniony. Zakładając

⁷³ Por. Burzyńska A., Markowski M. P., *Teorie literatury...*, s. 489.

⁷⁴ Fish S., *Fish v. Fiss*, Stanford Law Review 36 (1984), s. 1332.

⁷⁵ Wójtowicz S., dz.cyt., s. 41.

⁷⁶ Fish S., *Profesjonalna poprawność. Badania literackie a polityczna zmiana*, przeł. Wójtowicz S., Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012, s. 29.

⁷⁷ Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka...*, s. 304.

⁷⁸ Peirce C. S., *Jak uczynić nasze myśli jasnymi*, przeł. Dyjas Z., [w:] H. Buczyńska-Garewicz (red.), *Wybór pism semiotycznych*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1997, s. 81.

⁷⁹ Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka...*, s. 101.

taką interpretację pragmatycznej definicji znaczenia trzeba stwierdzić, że jej przyjęcie prowadzi do pozbawienia procesu interpretacji pierwotnej aury swobody. Z tego właśnie powodu amerykański neopragmatysta sądzi, że Fiss rozwiązuje problem który tak naprawdę nie istnieje⁸⁰.

Konwencjonalizm, który wiąże się z koncepcją wspólnot interpretacyjnych z jednej strony dystansuje się od anarchistycznego relatywizmu, z drugiej jednak odrzuca uniwersalistyczny obiektywizm; pozwala twierdzić, że znaczenia nie są ani obiektywnie ustalone, ani nie są dowolnie kreowane. W tym objawia się, używając określenia Andrzeja Szahaja, „zniewalająca moc kultury”⁸¹ wynikająca z faktu, że „jesteśmy zawsze już interpretacyjnie usytuowani”⁸². Według Fisha zatem znaczenie tekstu z jednej strony jest tworzone i kontrolowane jedynie przez interpretatora, jednak z drugiej strony sposób, w jaki to czyni jest zdeterminowany przez wspólnotę interpretacyjną do której podmiot przynależy. W świetle tych rozważań praktyka sędziowska otrzymuje zupełnie nowy status – urasta ona do rzeczywistego źródła konstytuującego treść norm prawnych.

4.1. Fish a poprawność wykładni prawa

Wydaje się, że odpowiednim będzie odniesienie się najpierw do proponowanej przez Fissa koncepcji reguł dyscyplinujących, gdyż jej krytyka może stanowić – ze względu na wspomniany wcześniej fakt kumulacji najważniejszych aspektów wymienionych koncepcji wykładni odtwórczej – dobry punkt odniesienia dla krytycznego ujęcia wskazanych zapatrywań na temat odtwórczości wykładni. Przywołane wcześniej stanowisko Fissa, zakładające, że „reguły dyscyplinujące „mówią co masz zrobić i uniemożliwiają robienie tego, na cokolwiek masz ochotę”⁸³ dla Fisha nie jest satysfakcjonujące. Uważa on bowiem, że koncepcja reguł dyscyplinujących nie zapewnia stałości i pewności którą obiecuje. Nieskuteczność reguł dyscyplinujących jest spowodowana ich samą naturą – żeby reguły mogły coś wymusić na interpretatorze, „same muszą być dostępne lub czytelne niezależnie od interpretacji (...), muszą bezpośrednio stwierdzać swoje znaczenie dla jakiegokolwiek obserwatora, nie zważając na jego perspektywę”⁸⁴. Jak stwierdza Fish, „jeśli reguły mówią, co masz zrobić z tekstem, same nie mogą być tekstem (...). Niestety, reguły są tekstem. Same potrzebują interpretacji i nie mogą same stanowić ograniczenia swojej własnej interpretacji”⁸⁵. I tak dyrektywy nakazujące np. uwzględniać kontekst historyczny „nie zapobiegają – lecz prowokują – niezgodę odnośnie tego, co jest tym kontekstem, lub jakie informacje zaliczyć w poczet kontekstu historycznego”⁸⁶. Amerykański filozof przyznaje, że autor „Objectivity and Interpretation” uświadamia sobie ten problem, krytykuje jednak jego stwierdzenie, że „autorytet reguł szczegółowych może być uznawany nawet wtedy, gdy są one przedmiotem

⁸⁰ Tenże, *Fish vs Fiss...*, s. 1340.

⁸¹ Szahaj A., *Zniewalająca moc kultury: artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2004.

⁸² Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka...*, s. 381.

⁸³ Fish S., *Fish v. Fiss...*, s. 1326.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 1327.

dyskusji”⁸⁷, gdyż, jeśli znaczenie danej reguły jest sporne, to w jaki sposób może ona realizować swoją funkcję dyscyplinującą? Dlatego też uznaje on, że „reguła dyscyplinująca nie może stanowić ograniczenia interpretacji gdyż sama jest produktem interpretacji”⁸⁸. Jak twierdzi amerykański neopragmatysta, mówienie o skuteczności reguł dyscyplinujących jest możliwe wtedy, gdy „reguły sytuuje się na zewnątrz, lub uprzednio w stosunku do płaszczyzny praktyki interpretacyjnej”⁸⁹. Widać tu wyraźnie, że w koncepcji Fissa reguły dyscyplinujące mają za zadanie wyznaczyć punkt początkowy jak i całą trasę procesu interpretacji, po to, by osiągnąć jej obiektywny koniec. Jak twierdzi jednak Hans Lenk, że „nie istnieje wolny od interpretacji, początkowy, czy wyjściowy, punkt interpretowania”⁹⁰. Dlatego też Fish twierdzi, że umieszczenie reguł dyscyplinujących w świecie ludzkich działań sprawia, że tracą one swoje zdolności do kontrolowania procesu ustalania znaczenia – „reguła dyscyplinująca nie może stanowić ograniczenia interpretacji gdyż sama jest produktem interpretacji”⁹¹. Tym samym wszelkie koncepcje wykładni odtwórczej, która ze swej istoty zakłada możliwość neutralizacji subiektywności podmiotu interpretującego, wydają się być nie do zaakceptowania w świetle tego, na czym tak naprawdę polega interpretacja. Wszelkie zewnętrzne ograniczenia interpretacji nie mają prawa efektywnie spełniać swojej roli, gdyż również podlegają, podporządkowanemu interpretatorowi, procesowi interpretacji. Krytyka Fissa, w której zanegowana zostaje możliwość zewnętrznego sterowania procesem interpretacji, jest jedną z wyraźniejszych ekspresji antyteoretyzmu Fisha. Ów antyteoretyzm polega na przyjęciu założenia, że na płaszczyźnie teoretycznej nie może zaistnieć nic, co miałoby jakkolwiek siłą sprawczą, co jakkolwiek przekładałoby się na ludzką sferę życia. Według amerykańskiego filozofa „przyznawanie teorii takiej władzy [władzy zmiany rzeczywistości – przyp. MW] jest po prostu jeszcze jedną wersją wyobrażenia, według którego rewizję założeń wywołuje we wspólnocie jakiś niezależny czynnik”⁹². Uważa on bowiem, że jakkolwiek czynnik zmiany musi już być elementem obszaru, który zmienia. Żadna teoria nie jest w stanie wymusić zmiany, jeśli jej załączki, gotowość na zmianę w tym kierunku nie jest już zastaną cechą danej wspólnoty interpretacyjnej. Powyższe stwierdzenie może wydać się kontrowersyjne, jednak według Fisha „różnice pomiędzy sposobami myślenia (formami przekonań) muszą być charakteryzowane jako różnica pomiędzy strukturami, które są odmiennie zamknięte; wynika z tego, że nie można nikogo skłonić do stania się bardziej elastycznym lub żywym w swym myśleniu; elastyczność czy otwartość nie są możliwym sposobem poznawczego postępowania istot ludzkich”⁹³. Pogląd ten wydaje się być skorelowany z omówioną wcześniej koncepcją wspólnot interpretacyjnych, które sprawiają, że „nie można być relatywistą – ponieważ nie można zdystansować się od własnych przekonań i założeń tak, aby w rezultacie stały się one dla nas nie bardziej autorytatywne niż przekonania

⁸⁷ Fiss O. M., *cz.cyt.*, s. 747.

⁸⁸ Fish S., *Fish v. Fiss...*, s. 1327.

⁸⁹ Tamże, s. 1333.

⁹⁰ Lenk H., *Filozofia pragmatycznego interpretacjonizmu*, przeł. Zwoliński Z., Oficyna Naukowa, Warszawa 1995, s. 211.

⁹¹ Fish S., *Fish v. Fiss...*, s. 1327.

⁹² Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka...*, s. 268.

⁹³ Tamże, s. 159.

i założenia posiadane przez innych”⁹⁴. Według Szahaja „w myśl tego stanowiska nie możemy wyskoczyć z naszej «kulturowej skóry», stanąć niejako obok nas samych i spojrzeć na nas z zewnątrz (...), nie możemy zdobyć się na spojrzenie znikąd, na całkowity obiektywizm w widzeniu oraz ocenianiu tego, co wokół nas”⁹⁵. Nie jest zatem możliwe takie działanie, w które byśmy nie angażowali swoich przekonań czy wartościowań. Dlatego też „teoria jako sposób przekształcenia praktyki przez zneutralizowanie interesów, przez zastąpienie jakiejś zaściankowej perspektywy (...) perspektywą ogólnej racjonalności”⁹⁶ jest niemożliwa.

W świetle powyższych uwag należałoby uznać, że ogólna przesłanka pozwalająca stwierdzić, że dana wykładnia jest odtwórcza, tj. niezależność rezultatu wykładni od aspektu subiektywnego wnoszonego w proces wykładni przez interpretatora, jest zupełnie nieprzystająca do samej natury procesu interpretacji.

Wydaje się również, że krytyka reguł dyscyplinujących godzi w sposób, w jaki Ziemiński ujmował wykładnię odtwórczą – jego ujęcie zdaje się *implicite* zakładać, że poprawność wykładni jest uzależniona od przestrzegania określonych reguł egzegezy. Takie podejście musi zakładać, że owe reguły są w stanie zdeterminować proces interpretacji, zapewniając wykładni odtwórczy charakter. Według Fisha jednak reguły dyscyplinujące, czy też reguły egzegezy – jako twory teoretyczne – pozostają bez wpływu na praktykę stosowania prawa, a tym samym nie można ich uznać za kryterium poprawności interpretacji.

Podobnie ma się kwestia stosunku neopragmatyzmu Fisha do tego, jak wykładnię odtwórczą postrzegał Morawski. Krytyka jego stanowiska wynikałaby bowiem wprost z koncepcji *reader-response criticism* i odrzucenia *intentio operis* jako możliwego kryterium poprawności interpretacji. Szczególnie istotny jest w tym kontekście esej o znamienym tytule *Stanowisko tekstualne nie istnieje*⁹⁷. Amerykański neopragmatysta wyraża tam pogląd, że „tekst jako taki, bez względu na długość lub złożoność, nigdy nie określa znaczenia”⁹⁸. Jest tak, gdyż „zdanie nigdy nie jest rozumiane niezależnie od kontekstu, w którym jest postrzegane i dlatego nie znamy go inaczej jak tylko w ustalonej formie już narzuconej przez kontekst. (...) Zdanie nigdy nie jest poza jakimś kontekstem. My zawsze jesteśmy w jakiejś sytuacji”⁹⁹. Uwzględniając fakt, że znaczenie jako takie jest funkcją języka rozumianego jako środek komunikacji, Fish stwierdza, że szukanie znaczenia poprzez rozpatrywanie dzieła samego w sobie jest błędne, gdyż w takim przypadku „nie dość, że nie byłoby mowy o znaczeniu, to nawet nie byłoby powodu, żeby się go doszukiwać. Mianowicie gdybym był przekonany, że za tym, co słyszę albo na co patrzę, nie stoi jakakolwiek intencja, nie mógłbym tego uznać za język, tylko za zestaw przypadkowych znaków. (...) Dopiero w świetle (...) zamiaru dźwięki stają się słowami i nabierają znaczenia. Słowa same w sobie, pozbawione ożywiającej je intencji, nie mają mocy, ani semantycznego kształtu; nie są jeszcze językiem. Kiedy ktoś powiada nam (jak to mają w zwyczaju tekstualiści), że jest w stanie zrozumieć słowa w oderwaniu od intencji, po czym zadowolony z siebie przystępuje do interpretacji tekstu, to tak naprawdę bazuje

⁹⁴ Tamże, s. 77-78.

⁹⁵ Szahaj A., *Zniewalająca moc...*, s. 180.

⁹⁶ Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka...*, s. 329.

⁹⁷ Fish S., *Stanowisko tekstualne nie istnieje*, ER(R)GO, 1 (2006).

⁹⁸ Tamże, s. 110.

⁹⁹ Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka...*, s. 47.

już na intencji, którą bezwiednie założył¹⁰⁰. Stanowisko Fisha, poprzez odrzucenie idei zdań opisowych niezależnych z jednej strony od założonej przez interpretatora intencji, a z drugiej od przekonań wynikających ze wspólnoty interpretacyjnej do której interpretator przynależy, jasno wskazuje, że wykładnia nigdy nie ma charakteru czysto językowego – każdy rezultat wykładni jest sprzężony z subiektywnym pierwiastkiem wartościującym wnoszonym przez interpretatora. Potwierdzać wydaje się to fakt, że według amerykańskiego neopragmatysty czytelnik w procesie interpretacji może nie tyle ignoruje *intentio auctoris* czy *intentio operis*, lecz, choćby nieświadomie, stara się ją dopasować do swoich interesów¹⁰¹. Tym samym twierdzenia, że wykładnię twórczą od odtwórczej odróżnia wierność znaczeniu literalnemu, nie da się uzasadnić na gruncie neopragmatyzmu Fisha.

Trzecia z wymienionych koncepcji wykładni odtwórczej, zaproponowana przez Gizberta-Studnickiego, zakładała, że wykładnia odtwórcza to taka, w którą interpretator nie angażuje swoich wartościowań. W świetle filozofii amerykańskiego neopragmatysty niemożność tak rozumianej wykładni wynika wprost z koncepcji wspólnot interpretacyjnych oraz ich antyteoretycznych konsekwencji. Inaczej ma się sprawa z drugą z proponowanych przez krakowskiego prawnika definicją wykładni odtwórczej, zgodnie z którą „wykładnia jest »odtwórcza« gdy każdy działający w dobrej wierze i dysponujący znajomością odpowiednich kontekstów interpretator skłonny jest dany rezultat wykładni zaakceptować”¹⁰². W świetle powyższej definicji odtwórczość wykładni polegałaby na zgodności z powszechnym sposobem interpretacji prawa przez sędziów. W tym kontekście istotne jest ujęcie zaproponowane przez Zirka-Sadowskiego, zgodnie z którym „każdą decyzję sądową można badać z dwóch punktów widzenia: po pierwsze, ze względu na jej relację do normy prawnej; po drugie, ze względu na jej stosunek do innych decyzji sądowych”¹⁰³. Według Zirka-Sadowskiego decyzja prawotwórcza to niezgodność decyzji z normą, decyzja precedensowa to z kolei niezgodność z dotychczasową linią orzeczniczą. Píše on dalej: „w naszej kulturze prawnej analizuje się decyzję sądową przede wszystkim ze względu na jej stosunek do normy prawnej. W tym sensie jest to relacja podstawowa, a jej wyrazem teoretycznym jest pojęcie normatywnej podstawy decyzji (...). Określenie relacji danej decyzji do innych orzeczeń ma charakter perswazyjny”¹⁰⁴. Na podobny stopień znaczenia precedensu w polskiej kulturze prawnej wskazywał Marcin Matczak, według którego „to, co nazywamy praktyką nieformalnego precedensu, nie musi (...) być stosowaniem wcześniejszej *ratio decidendi* do rozstrzygnięcia danego przypadku, ale może pełnić funkcję o wiele skromniejszą – może stanowić metodę ustalenia znaczenia pewnych terminów użytych w tekście prawnym”¹⁰⁵. Tym samym precedens byłby punktem odniesienia stanowiącym nie tyle kryterium poprawności późniejszych interpretacji, co wskazującym jak należy rozumieć określone terminy. Matczak wskazywał jednak przy tym, że zjawisko nieformalnego precedensu, a więc *de facto* „praktyka powoływania wcześniejszych orzeczeń poprzez ich cytowanie ma

¹⁰⁰ Fish S., *Stanowisko tekstualne...*, s. 110.

¹⁰¹ Fish S., *Profesjonalna poprawność...*, s.29.

¹⁰² Gizbert-Studnicki T., *Teoria wykładni Trybunału Konstytucyjnego...*, s. 82.

¹⁰³ Zirk-Sadowski M., *Precedens a tzw. decyzja prawotwórcza, Państwo i Prawo*, 6 (1980), s. 71.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Matczak M., *Teoria precedensu czy teoria cytowań?*, [w:] A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2010, s. 117.

(...) na celu także kontrolowaną ewolucję znaczeń terminów prawnych”¹⁰⁶. Z tej perspektywy zjawisku precedensu można przypisać charakter prawotwórczy, jeśli za prawotwórczość uzna się kreowanie treści norm prawnych. Omówienie zjawiska i znaczenia precedensu w polskiej kulturze prawnej jest to niezwykle istotne z tego względu, że koncepcja wykładni odtwórczej Gizberta-Studnickiego bazuje na założeniu, że to relacja między decyzją sędziowską a innym kompetentnym interpretatorem, czy też, ogólnie rzecz biorąc, innymi decyzjami sędziowskimi, jest relacją podstawową w tym sensie, że stanowi właściwy punkt odniesienia określający, która wykładnia jest poprawna, a która nie. Kryterium odtwórczości nie jest tu więc ani stosunek do abstrakcyjnej normy prawnej, ani do jej literalnego rozumienia, ani podporządkowanie się regułom egzegezy, lecz jedynie stosunek do decyzji innych sędziów. Jeśli jednak uzna się, że dana wykładnia jedynie odtwarza normę, zakładając jednocześnie, że jedynym punktem odniesienia stanowiącym kryterium odtwórczości jest wspólnota sędziowska, to w konsekwencji uznać trzeba, że to właśnie owa wspólnota sędziowska realnie decyduje o treści norm prawnych. Wychodząc z tego założenia, twórczość wykładni a contrario musiałaby zostać utożsamiona z tym, co Zirk-Sadowski określał jako precedens; z tego punktu widzenia wykładnia twórcza to taka, która niezgodna jest z panującą linią orzecznictwa. Takie ujęcie utrzymuje sensowność rozróżnienia na wykładnię twórczą i odtwórczą, dokonując jednocześnie jego reinterpretacji. Jednakże taki opis praktyki sędziowskiej zgodny jest z tym, jak proces interpretacji opisywał Fish – w obu przypadkach ostatecznym wnioskiem musi być stwierdzenie, że jedynym możliwym kryterium poprawności wykładni prawa jest sędziowska wspólnota interpretacyjna. Tym samym to właśnie druga formuła wykładni odtwórczej podana przez Gizberta-Studnickiego jest nie tylko do pogodzenia z neopragmatyzmem Fisha, ale znajduje w nim pełne oparcie.

5. Podsumowanie

Nie da się zaprzeczyć, że problem poprawności wykładni prawa wpisuje się w ogólną kwestię tego, czy można wskazać pewne jasne kryteria oddzielające interpretację od nadinterpretacji. Kwestia ta była w historii szeroko rozumianej teorii literatury przedmiotem wielu sporów, które prowadziły do przeobrażeń w sposobie określania tego, co sprawia, że tekst znaczy to co znaczy. Założeniem leżącym u podstaw niniejszego tekstu było dokonanie analizy poszczególnych koncepcji rozróżnienia na wykładnię twórczą i odtwórczą w świetle neopragmatyzmu Stanley'a Fisha. Analiza ta jasno wskazuje, że wszelkie koncepcje, które chciałyby wyznaczyć ściśle, obiektywne i precyzyjne kryterium poprawności interpretacji są nie do zaakceptowania w świetle tego, na czym sama interpretacja polega i w jaki sposób przebiega. Wychodząc z założenia, że o znaczeniu tekstu ostatecznie decyduje wspólnota interpretacyjna nie da się bronić poglądu innego niż ten, że tylko ona może stanowić punkt odniesienia wyznaczający, która interpretacja jest poprawna, a która nie. Konkluzja ta może wydawać się niezadowolająca, gdyż mówi, że nie da się określić, czy dana wykładnia jest poprawna poprzez proste przyrównanie jej do tego, co na temat znaczeń poszczególnych słów mówi słownik, czy też poprzez odniesienie jej do określonych reguł egzegezy. Określenie poprawności wymaga bowiem – w świetle filozofii Fisha, sięgnięcia do orzecznictwa i zastanowienia się, czy dany rezultat wykładni da się wpisać w ogół analogicznych rezultatów praktyki stosowania

¹⁰⁶ Tamże, s. 121.

prawa. Konsekwencje uzależnienia poprawności interpretacji od wspólnoty interpretacyjnej są bardzo daleko idące – zmuszają bowiem do przyjęcia, że o treści prawa decyduje nie prawodawca – rzeczywisty bądź wyidealizowany – lecz praktyka sędziowska. Idąc tym tropem, to właśnie ogół konkretnych postanowień sądów jest rzeczywistym źródłem tego, co nazywamy prawem. Biorąc pod uwagę również fakt, że decyzje sędziowskie konstituowane są przez określoną wspólnotę interpretacyjną, można powiedzieć, że treść prawa jest tworzona nie tyle przez pojedynczych sędziów, co przez praktykę sędziowską stanowiącą centralną praktykę stosowania prawa. Mówiąc innymi słowami – semantyka norm prawnych nabudowana jest na pragmatyce sędziowskiej. Byłoby to zgodne z tezą Wittgensteina, że znaczenie danego pojęcia tożsame jest ze sposobem jego użycia. Co jest również istotne to fakt, że perspektywa którą proponuje Fish, a w której prawo okazuje się nie być rzeczą daną, lecz zadaną, stawia niezwykle wyzwanie dla sędziego. W swym działaniu nie może on bowiem kierować się już jedynie ślepy m formalizmem, lecz z całą odpowiedzialnością musi on być świadomy tego, że rozwiązania stawianych przez niego problemów współkreują treść powszechnie obowiązującego prawa. Mimo swej doniosłości jest to jednak kwestia poboczna względem przeprowadzonej w tekście analizy, której konkluzją jest – być może na pierwszy rzut oka dość lakoniczne – stwierdzenie, że jedynym możliwym kryterium poprawności wykładni prawa jest dotychczasowa praktyka jego stosowania.

Literatura

- Barthes R., *Śmierć autora*, przeł. M. P. Markowski, Teksty Drugie, 1-2 (1999), s. 247-251.
- Burzyńska A., *Lekturografia: filozofia czytania według Jacques'a Derridy*, Pamiętnik literacki 1 (2000), s. 43-80.
- Burzyńska A., *Poststrukturalizm, dekonstrukcja, feminizm, gender, dyskursy mniejszości i co dalej?*, Przestrzenie Teorii 1 (2002), s. 65-86.
- Burzyńska A., Markowski M. P., *Teorie literatury XX wieku*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Culler J., *W obronie nadinterpretacji*, przeł. T. Bieroń, [w:] S. Collini (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie*, przeł. T. Kowalski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Eco U., *Interpretacja i historia*, przeł. T. Bieroń, [w:] S. Collini (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Eco U., *Nadinterpretowanie tekstów*, przeł. T. Bieroń, [w:] S. Collini (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Eco U., *Pomiędzy autorem i tekstem*, przeł. T. Bieroń, [w:] S. Collini (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Eco U., *Replika*, przeł. T. Bieroń, [w:] S. Collini (red.), *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Fish S., *Fish v. Fiss*, Stanford Law Review 36 (1984), s. 1325-1347.
- Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka: eseje wybrane*, A. Szahaj (red.), Universitas, Kraków 2008.

- Fish S., *Literatura w czytelniku: stylistyka afektywna*, Pamiętnik Literacki 1 (1983), s. 263-304.
- Fish S., *Profesjonalna poprawność. Badania literackie a polityczna zmiana*, przeł. S. Wójtowicz, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012.
- Fish S., *Stanowisko tekstualne nie istnieje*, ER(R)GO, 1 (2006), s. 107-128.
- Fiss O. M., *Objectivity and Interpretation*, Stanford Law Review 34 (1982), s. 739-763.
- Gadamer H. G., *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Gizbert-Studnicki T., *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawa*, [w:] P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel (red.), Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla, Walters Kluwer, Warszawa 2012.
- Gizbert-Studnicki T., *Teoria wykładni Trybunału Konstytucyjnego*, [w:] Teoria prawa, filozofia prawa, współczesne prawo i prawoznawstwo, Wydawnictwo UMK, Toruń 1998.
- Kozak A., *Prawoznawstwo pomiędzy techné i episteme. Uwagi w związku z pracą M. Zirk-Sadowskiego, Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 3-4 (1999), s. 269-278.
- Lenk H., *Filozofia pragmatycznego interpretacjonizmu*, przeł. Z. Zwoliński, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995.
- Matczak M., *Teoria precedensu czy teoria cytowań?*, [w:] A. Śledzińska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), Precedens w polskim systemie prawa, Wydawnictwo UW, Warszawa 2010.
- Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1999.
- Morawski L., *Podstawy filozofii prawa*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Toruń 2014.
- Morawski L., *Zasady wykładni prawa*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Toruń 2010.
- Nagel T., *What is it like to be a bat?*, The Philosophical Review, 4 (1974), s. 435-450
- Peirce C. S., *Jak uczynić nasze myśli jasnymi*, przeł. Z. Dyjas, [w:] H. Buczyńska-Garewicz (red.), Wybór pism semiotycznych, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1997.
- Rorty R., *Kariera pragmatysty*, przeł. T. Bieroń, [w:] S. Collini (red.), Interpretacja i nadinterpretacja, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Sarkowicz R., *Uwagi o współczesnej interpretacji prawniczej*, [w:] S. Wronkowska (red.), Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej, Zakamycze, Kraków 2005.
- Smolak M., *Rola Trybunału Konstytucyjnego w okresie przemian ustrojowych a problem aktywizmu sądowego*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 2 (2005), s. 51-60.
- Szahaj A., *Nie ma niczego poza interpretacją, tako rzecze Stanley Fish*, ER(R)GO, 1 (2001), s. 79-83.
- Szahaj A., *Zniewalająca moc kultury*, [w:] Fish Stanley, Interpretacja, retoryka, polityka: eseje wybrane, A. Szahaj (red.), Universitas, Kraków 2008.
- Szahaj A., *Zniewalająca moc kultury: artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2004.

- Szajnert D., *Intencja i interpretacja*, Pamiętnik Literacki, 1 (2000), s. 7-42.
- Szajnert D., *Intencja versus inwencja. Dylemat etyczny?*, Teksty Drugie, 1-2 (2006), s. 58-86.
- Strauss D. A., *The living Constitution*, Oxford University Press, New York 2010.
- Todorov T., *Traveling Through American Criticism*, [in:] D. Patai, W. Corral (red.), *Theory's Empire: An Anthology of Dissent*, Columbia University Press, New York 2005.
- Wimsatt W. K., Beardsley M. C., *Błąd intencyjności*, przeł. J. Gutorow, [w:] Burzyńska, M. P. Markowski (red.), *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Wójtowicz S., *Neopragmatyzm Stanley'a Fisha a polskie spory o kształt literaturoznawstwa po 1989 roku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014.
- Ziemiński Z., *Tworzenie a stanowienie i stosowanie prawa*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 4 (1993), s. 43-50.
- Zirk-Sadowski M., *Precedens a tzw. decyzja prawotwórcza*, Państwo i Prawo, 6 (1980).
- Zieliński M., *Wyznaczniki reguł wykładni prawa*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 3-4 (1998), s. 1-20.

Pytanie o kryterium poprawności wykładni prawa w świetle neopragmatyzmu Stanley'a Fisha

Streszczenie

„O pełnej znajomości prawa można mówić tylko wówczas, gdy zna się prawo i wytworzone przez praktykę reguły posługiwania się nim” – pisał swego czasu Marek Zirk-Sadowski. Pogląd ten wiąże się z niezwykle istotnym sporem o kryterium poprawności dokonywanej przez sędziów wykładni prawa. Zlokalizowanie takiego kryterium wydaje się być szczególnie ważne choćby ze względu na zawartą w naszym systemie prawnym konieczność realizowania zasady trójpodziału władzy, zgodnie z którą w procesie stosowania prawa nie może dochodzić do tzw. kryptoprawotwórstwa. Celem niniejszego tekstu jest zaprezentowanie wybranych koncepcji poprawności wykładni prawa oraz ich krytyka w świetle neopragmatyzmu Stanley'a Fisha, filozofa prawa oraz profesora literaturoznawstwa, którego głównym przedmiotem refleksji był problem interpretacji. Filozofia amerykańskiego neopragmatysty opiera się na dwóch koncepcjach: reader-response criticism i wspólnotach interpretacyjnych. Reader-response criticism polega na skupieniu się na afektywnym aspekcie procesu interpretacji, uznając czytelnika za kluczową instancję tego procesu; koncepcja wspólnot interpretacyjnych z kolei ma wytłumaczyć, dlaczego podmiot interpretuje w taki a nie inny sposób. Zaproponowana przez Fisha metoda pozwala uznać, że *de facto* jedynym możliwym kryterium poprawności wykładni są inne decyzje sędziowskie. W świetle powyższych uwag wydaje się zasadnym stwierdzenie, że podejście Fisha umożliwia pogłębienie refleksji na temat jednej z kluczowych kwestii zarówno dla praktyki jak i teorii prawniczej, tj. poprawności wykładni prawa. Słowa kluczowe: neopragmatyzm, interpretacja, prawo, wykładnia, wspólnota interpretacyjna